GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

4. CZERWCA 1918.

NR. 119. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

[Man]dat polski na Śląsku.

[Z]bliżają się wybory uzupełniające do par[lam]entu niemieckiego na Śląsku Górnym. [Wy]darzenie to ważne dla społeczeństwa na[sze]go w tej części Polski, ważne dla Polski [w]óle, jako próba sił w walce z przemo[gą] tam niemczyzną. Poznański korespon[den]t nasz oświetla tę kwestyę z wyższego [stan]owiska, przedstawiając szanse i nadzie[je] Polaków pod kątem dotychczasowych u[kł]adów politycznych i ich wyników.

Poznań, 1 czerwca.

[P]rzez ... adwokata Warty [opró]żnił się mandat w okręgu Gliwicko-Lu[blini]eckim. Dn. 6 czerwca mają się odbyć [wyb]ory uzupełniające. Ponieważ jest to [wy]bór do parlamentu z wyborami powsze[chny]mi, a okręg przeważnie polski, więc są [wido]ki, że wybór Polaka, członka Koła pol[skie]go, mógłby się powieść; już raz okręg [ten z]dobył Polak: X. prob. Jankowski. [Gd]yby okręg ten leżał w Księstwie Poznań[ski]em lub w Prusiech Zachodnich, nie było[by] żadnej wątpliwości; wobec znacznej prze[wa]gi żywiołu polskiego zachodzi nawet py[tan]ie, czy ze strony niemieckiej w obecnej [chwi]lie postawionoby wogóle kandydata. — [Ina]czej jednak układają się stosunki naŚlą[sku]. Można je określić słowem jednem: nie[dos]tateczne uświadomienie ludności pol[ski]ej. Oczywiście to określenie samo wyni[ka] z osobliwych stosunków śląskich, tak [od]miennych od położenia w Poznańskiem [i] w Prusiech.

Już od czternastego stulecia Śląsk prze[sta]ł należeć do państwa polskiego. Wskutek [teg]o nie zdołał sobie wyrobić tradycyi hi[sto]rycznej polskiej. Należąc przez długie [wie]ki do słowiańskiego państwa czeskiego [i l]eżąc na pograniczu Małopolski, Górny [Śl]ąsk zachował narodowość polską, lecz nie [dos]tawało mu uświadomienia państwowego. [Inn]emi słowy, Śląsk jest ziemią polską tyl[ko] etnograficznie, nie zaś historycznie. Tej [świ]adomości nie mogła mu nadać zmiana [rzą]dów austryackich na pruskie w połowie [X]VIII wieku; przeciwnie rozpoczął się okres [św]iadomego lubo cichego niemczenia. — [O]kreś ten poczynił znaczne spustoszenia, [szcz]ególnie wśród ludności protestanckiej, a [do] dziś dzień jeszcze, chociaż osłabiony nie [je]st całkowicie przerwany.

W epoce romantyzmu politycznego, któ[re]go punktem kulminacyjnym był r. 1848, [w] chwili przebudzenia się narodowości, roz[po]czyna się także odrodzenie Śląska. Wów[cz]as wybrano do sejmu pruskiego w je[dn]ym z tamecznych okręgów Polakaślą[sk]iego: X. Szafranka. Walniejszą daleko [po]dniętę otrzymał ruch narodowy przez wal[kę] kulturną. Wybierani jednak podówczas [P]olacy należeli raczej do centrum. Z tych [cz]asów pochodzi ... i nadzwyczaj [po]czytne pismo „Katolik", założone przez [M]iarkę, a prowadzone podczas walki kultur[n]ej przez X. Radziejewskiego. Pod koniec [ubi]egłego stulecia wysunął się na czoło ru[ch]u polskiego p. Napieralski, Wielkopolanin, [prz]ejąwszy „Katolika".

Powoli zaczął się zaznaczać coraz wyra[źn]iejszy rozdźwięk między stronnictwem [ce]ntrum, wybitnie niemieckiem i w miarę [usta]chnięcia walki kulturnej stronę rządowo-[n]arodową, akcentującem, a polskością. Kie[ru]nek ta dążyła z konieczności do coraz peł[n]iejszego uświadomienia narodowego, cen[tr]um dla Polaków miało receptę łagodnej [s]pokojowej germanizacyi, środkami wyłą[cz]nie kulturalnemi, także działalnością ko[ś]cielną. Na takiem tle dochodziło do coraz [c]zęstszych zatargów. Z początkiem obe[c]nego stulecia młoda inteligencya śląska [w]ystąpiła z hasłem: „Precz z centrum!". — [W]ywieszeniu takiego sztandaru sprzeciwiał [si]ę p. Napieralski, uważając je snać za [p]rzedwczesne. Skoro jednak raz wystąpio[n]o z programem specyficznie narodowym, [s]koro raz rozpoczęto wybierać posłów do [K]oła polskiego, niepodobna było zatrzymać [si]ę w pół drogi. To pojął p. Napieralski [i] podążył za swoimi dawniejszymi przeci[w]nikami. Wybory z r. 1907 dały Polakom [5] mandatów, a 118.000 głosów (zamiast [4]4.000 r. 1903). Tryumf był ogólny.

Tymczasem okazało się, że jeszcze przed[w]cześnie radować się z pozyskania starej [d]zielnicy piastowskiej. Dowiodły tego na[s]tępne wybory: r. 1912 Górny Śląsk czte[r]ech Polaków tylko do parlamentu wysłał, [g]orsza jednak, że prawie we wszystkich o[k]ręgach liczba głosów polskich zmalała; za [t]o, zwłaszcza w przemysłowych, wzrosły [z]nacznie głosy socyalistyczne.

Nie należy upatrywać jedynej przyczyny w silniejszej agitacyi i nacisku ze strony niemieckiej, albo w niedostatecznej pracy ze strony polskiej, chociaż i to wszystko mogło zaważyć niezwykle. Przyczyna jest inna. Lud górnośląski jeszcze nie zupełnie doszedł do uświadomienia narodowego. — W licznych kołach tamtejszych miano Koło polskie nie za przedstawicielstwo przyrodzone ludności polskiej, lecz za jedną z wielu partyi parlamentu niemieckiego. Niezadowolenie z rządu i z popierającego je centrum popchnęły szeregi wyborców ku kandydatom polskim. Oczywiście Koło nie mogło dać żadnych namacalnych korzyści, nadto jeszcze, utrącając Bülowa, głosowało za niepopularną wśród ludności przemysłowej reformą podatkową centrowo-zachowawczą. Niejednokrotnie zatem sympatye przesunęły się od Polaków ku socyalistom.

Nie dosyć na tem. Także pośród inteligencyi, przynajmniej wśród księży pozostających pod wpływem ideologii centrowej, utożsamionej fałszywie z katolicyzmem jako takim, nie dostaje pełnego uświadomienia narodowego. Okazało się to na X. Kapicy, który nie mogąc ze swojemi przekonaniami, przepojonemi ideą centrową, pogodzić przynależności do Koła sejmowego, wystąpił i złożył mandat. Stanowiskiem jego jest: przedewszystkiem państwowość pruska, a potem dopiero narodowość.

Wybuchła wojna. Sądząc po odgłosach, dochodzących ze Śląska, liczne koła ludności polskiej zajęły tam podobno stanowisko zgoła odmienne od ogółu społeczeństwa w Księstwie i w Prusiech, znajdującego wyraz w polityce kół berlińskich. Prasa zaś p. Napieralskiego zamiast działać uświadamiająco, popłynęła z prądem i podsycała go. — Podobno jednak w ostatnim czasie doświadczenia wojenne wpłynęły otrzeźwiająco na ludność śląską i nastąpiła tam znaczna przemiana. Miał zatem słuszność p. Napieralski, poczytując ludność śląską za niedosyć jeszcze uświadomioną. Nie uwalnia go to jednak od pewnej jeżeli nie winy, to przynajmniej fatalnej pomyłki.

Ruch narodowy na Śląsku rozpocząwszy się w epoce romantyzmu politycznego, niósł z sobą wiele pierwiastków idealizmu. Jeszcze w epoce walki kulturnej walczono przedewszystkiem o dobra ogólne. Ale potem w całych Niemczech nastała epoka polityki realnej, która ostatecznie doprowadziła do wojny. W Księstwie i w Prusiech droga realizmu wobec istniejącego pełnego uświadomienia przyczyniła się do stworzenia dobrobytu. Na Śląsku za to zanadto jednostronna praca nad podstawami materyalnemi opóźniła uświadomienie narodowe, i w miejsce czci dla ideału, która leży na dnie duszy polskiej, spowodowała rozbudzenie czci dla siły i bezpośredniego powodzenia materyalnego — czci właściwej psychice niemieckiej. Tą samą czcią siły przejął się może mimowoli p. Napieralski, jej ulega i ją wskutek tego szczepi. Stąd pochodzi znane jego stanowisko podczas wojny. Stąd też z jego szkoły wychodzą tacy działacze, jak p. Dombek lub p. Kuhnert, wydawca „Prawdy", stąd patronuje on takim dziennikom, jak „Godzina Polski".

Mniejszej już wobec tego wagi jest, że przejście jego do Koła odbyło się pod naciskiem okoliczności, niechętnie, i że wolałby snać odrobić co się stało, ile że mu nie podoba się bynajmniej stanowisko kół berlińskich oraz ogółu społeczeństwa w czasie obecnym. Przecież opowiadano sobie już nawet, że śląscy posłowie polscy chcą założyć własne odrębne Koło.

Jakże w takich warunkach przedstawiają się widoki w okręgu gliwicko-lublinieckim? Okręg ten przy ściślejszych wyborach r. 1907 został polskim przewagą blizko 2000 głosów, r. 1912 stracony był 688 głosami. Liczba kartek polskich wogóle zmniejszyła się podczas tego pięciolecia o 1000 prawie. Wybory zapowiadają się wogóle w niekorzystnych warunkach. Mnóstwo wyborców na wojnie, a to dotyka daleko bardziej Polaków, niż Niemców; urzędnicy np. nauczyciele, księża Niemcy prawie wszyscy nie zostali powołani lub są reklamowani. — Pod stanem wojennym agitacya wiecowa, nawet i drukiem, bardzo jest utrudniona i znowu stan wyjątkowy bardziej cięży na Polakach, niż na Niemcach. Przygotowania Niemcy poczynili już z góry. Zgodzili się na wspólnego kandydata centrowca, rozwinęli za nim ożywioną agitacyę. Nawet aby utrudnić Polakom wybór, kurya biskupia wrocławska zabroniła kandydować popularnemu X. Robocie. Także przyczynek do równouprawnienia Polaków wobec władz kościelnych niemieckich.

Ze strony polskiej postanowiono wystąpić z własnym kandydatem. Sądzimy, że komitety wyborcze powiatowe oraz komitet prowincyonalny uczyniły to po dokładnem zbadaniu, że kandydatura polska ma widoki powodzenia, a przynajmniej, że postawienie jej nawet bez powodzenia, dodatniej wpłynie na rozwój polskości, niż zupełna abstynencya. Jako kandydata upatrzono p. Korfantego.

P. Korfanty po chwilowem egarement w początkach wojny, stanął na platformie narodowej. Mowami swemi oddał usługi sprawie narodowej, a wystąpienia jego zjednały mu sympatye we wszystkich ziemiach polskich. Kandydatura jego w każdym zagrożonym okręgu Poznańskiego np. napełniłaby wyborców entuzyazmem. Trudno powiedzieć, czy taksamo jest na Śląsku, gdzie p. Korfanty ma dawne jeszcze porachunki i to niekoniecznie bez własnej winy. Jesteśmy jednak przekonani, że i sprawę osoby rozważył dokładnie komitet prowincyonalny, nim wybrał kandydata w osobie p. Korfantego.

Teraz chodzi jeszcze o agitacyę. Pod tym względem komitety wyborcze są w niekorzystnem położeniu. Na gruncie narodowym bez zastrzeżeń stoi tylko kilka pism śląskich i to nie najpoczytniejsze: „Gazeta Ludowa", „Gazeta Opolska", „Niwa Śląska" oraz „Nowiny". Reszta prasy śląskiej należy do syndykatu przedsiębiorstw „Katolika". Należałoby oczekiwać, że przynajmniej w takiej chwili, gdy chodzi o sprawę tak poważną, p. Napieralski zaprzestanie swojej frondy. Jeżeli zaś z jakichkolwiek powodów uważał osobę p. Korfantego za nieodpowiednią, powinien był zawczasu co do tego się oświadczyć, a z pewnością wynalazłoby się innego kandydata. Tymczasem „Katolik" postępuje tak, że podniesiono przeciwko niemu zarzut, jakoby pragnął zwycięstwa niemieckiego kandydata, jakkolwiek trudno w to uwierzyć. Już przed kilku tygodniami „Katolik" zamieścił korespondencyę z Wiśnicza, z radą nie stawiać wcale polskiego kandydata, bo i tak nie przejdzie. Dalej prasa „Katolikowa" nie czyni niczego dla wyborów, milczeniem pomija je zupełnem. W ostatnim czasie zaś wysuwa szereg odmiennych kandydatur. — Cała ta działalność nie może mieć innych skutków, jak osłabienie spójności i zamęt pośród wyborców. Czy doprawdy p. Napieralski zmierza do tego? Czy znowu będziemy świadkami, że prasa „Katolikowa" ponieważ nie podoba jej się kandydat, zignoruje wybory?

Widoki więc przy tem wszystkiem, nie są bynajmniej różowe. Tem większe znaczenie będzie miał wybór Polaka, a zwłaszcza p. Korfantego, jeśli się powiedzie. Przy wyborach uzupełniających do sejmu w Kościańskiem, ugodowcy nasi nie postawili własnego kandydata, analogicznie wybór p. Korfantego w Gliwickiem zaświadczy, że także Śląsk poczuwa się do jedności polityki narodowej. **Pom.**

Rzeczy polskie.

Pogłoski o gwałcie brzeskim.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie w imię prawdy i sprawiedliwości o umieszczenie następującego sprostowania:

Szwajcarskie czasopismo „Tribune de Genève", z dnia 8 kwietnia b. r. a za niem francuski „Temps", zamieściły wiadomość, jakoby Generał zakonu Towarzystwa Jezusowego, Ks. Włodzimierz Ledóchowski pod wpływem Ks. Metropolity Szeptyckiego, dał się pozyskać dla sprawy przyłączenia Chełmszczyzny do Ukrainy i w tym kierunku użył wpływów swoich we Wiedniu. Notatkę tę powtórzyły niektóre pisma krajowe. Tak np. „Wiadomości Polskie" z Piotrkowa w nrze 180 z dnia 19 maja 1918 r., „Gazeta Polska" z Dąbrowy w nr. 119 z dnia 29 maja b. r. i może inne jeszcze, które uszły naszej uwagi. Wobec tego rodzaju krzywdzących pogłosek, na wyraźne życzenie Ks. Generała Ledóchowskiego, jego powagą i w jego imieniu oświadczam co następuje:

Ks. Metropolita Szeptycki, nie tylko nie pozyskał Ks. Ledóchowskiego dla sprawy przyłączenia Chełmszczyzny do Ukrainy, ale z nim nigdy zgoła o tej kwestyi ani ustnie nie mówił ani pośrednio lub listownie się nie znosił. Ks. Ledóchowski ze swej strony nigdy najmniejszej akcyi w tym kierunku ni w Wiedniu ni gdzieindziej nie podejmował. Cała więc powyższa wiadomość tak w ogólnej swej treści, jak we wszystkich szczegółach jest złośliwym wymysłem, równie bezpodstawnym, jak dobrej sławie zakonu uwłaczającym.

Łączę wyrazy należnego uszanowania
Ks. Henryk Haduch T. J.
Przełożony Prowincyi Polskiej
Tow. Jezusowego

W Krakowie 1 czerwca 1918 r.

W pogłoskach tych, których nie powtarzaliśmy, rzekome porozumienie i działanie ks. metr. Szeptyckiego oraz ks. Ledóchowskiego motywowano chęcią, aby przez przyłączenie Chełmszczyzny do Ukrainy obrządek unicki łacniej rozprzestrzenił się między prawosławną dzisiaj ludnością ukraińską.

Korpus Muśnickiego.

Mała, 30-tysięczna armia polska gen. Dowbor-Muśnickiego, która od szeregu miesięcy jako neutralna siła zbrojna stała załogą między Berezyną i Dnieprem na Białej Rusi, przestała istnieć. Otoczyły ją ze wszech stron przeważające liczebnie pułki niemieckie, dając do wyboru: demobilizacyę lub walkę, której wynik łatwo można było z góry przewidzieć. Sztab polski, nie chcąc do bezpłodnej hekatomby, jaką w tej wojnie już złożyliśmy, dorzucać jeszcze kilkudziesięciu tysięcy młodych istnień, ustąpił przed przemocą. — Do kart polskiej martyrologii wojennej nie została wpisana nowa bitwa pod Kaniowem. Po ostatniej rewii w Bobrujsku, w czasie której płakali żołnierze, obyci z wszystkiemi okrucieństwami boju, złożono broń. Partyami po tysiąc ludzi odjechała ta wcielona tragedya polska do obozów koncentracyjnych, a stamtąd dalej na zachód. Ocalona z mętów rewolucyi rosyjskiej garść zbrojna, która miała posłużyć na kadry przyszłej armii Królestwa i której delegatów w swoim czasie tak uroczyście przyjmowała Rada Regencyjna, należy już w tej chwili do wspomnień. Nie ulega wątpliwości, że rozbrojenie korpusu Muśnickiego nastąpiło z przyczyn politycznych, domysły zaś, jakie moglibyśmy snuć w związku z pokrewnemi zarządzeniami, usuwają się dziś z pod dyskusyi. Dokładniejszych wyjaśnień mogłaby dostarczyć w tej sprawie prasa niemiecka, zbliżona do wielkiego ołtarza polityki okupacyjnej. Powinna ona była albo wymienić te motywy uczciwie i jasno, albo ograniczyć się do suchego zanotowania faktu. Tymczasem najbardziej miarodajna w danym wypadku „Deutsche Warschauer Zeitung" wybrała drogę pośrednią: oto odchodzącym żołnierzom polskim rzuciła na drogę z prawdziwie rycerskim giestem garść oszczerstw.

Według komentarza, ogłoszonego przez „Deutsche Warsch. Ztg", korpus polski, wpadając w coraz cięższe położenie aprowizacyjne i pieniężne, nie rozporządzając odpowiednimi środkami, zabierał ludności miejscowej zboże i bydło „bez zapłaty", „w części przemocą", co wywoływało wśród ludności tej „wielkie rogoryczenie". Co gorsza, nie ograniczając się do wyznaczonego sobie obszaru, żołnierze Muśnickiego wyprawiali się za Dniepr, doprowadzając do krwawych starć z tamtejszymi mieszkańcami, w dalszej konsekwencyi zaś starcia te zniewalały komendę korpusu do wysyłania na terytoryum rosyjskie „wypraw karnych", które „paliły całe folwarki i miejscowości".

W obronie honoru polskiego żołnierza należy przygwoździć cały ten splot rzekomych przyczyn rozbrojenia, jako jedno pasmo potwarzy. O losach korpusu Muśnickiego miano w Polsce informacye nienajgorsze i wiadomo nam z całą pewnością, że korpus był aż do końca dostatecznie zaopatrzony w pieniądze i żywność, co zupełnie zbytecznem czyniło zarówno wycieczki rabunkowe za Dniepr, jak zabieranie na miejscu komukolwiek czegokolwiek „przemocą" i „bez zapłaty". „Deutsche Warsch. Ztg" zapomina, iż armia Muśnickiego stała w obszarze, na którym ogromna przewaga własności rolnej znajduje się w ręku Polaków, a wiadomo, jak chętnie, ofiarnie i z zapałem spieszyło wszędzie ziemiaństwo polskie z zaprowiantowaniem polskiego żołnierza. Zbędnem było tu zresztą wszelkie poświęcenie, gdyż korpus rozporządzał kilkunastu milionami gotówki: były to te same pieniądze, które po projektowanym wymarszu do Królestwa miały przecież być przelane do skarbu państwa polskiego. Uderzającem jest przytem, iż aż do ostatniej chwili „Deutsche Warsch. Ztg" nigdy ani jednem słowem nie wspomniała o jakichkolwiek wykroczeniach korpusu. Dopiero w momencie rozbrojenia nagle, jak Deus ex machina, wypadły na widownię zbrodnicze wycieczki za Dniepr, „palenie folwarków" i wołające o pomstę do nieba krzywdzenie ludności.

Praktyki, które niemiecka gazeta warszawska usiłuje przypisać korpusowi Muśnickiego, nie leżą wogóle w naturze i w tradycyi polskiego żołnierza. Żeby nie sięgać dalej w przeszłość, możemy powołać się na niedawne pismo dziękczynne, którem miejska Rada Odessy żegnała odchodzącą polską siłę zbrojną, która nietylko strzegła mechanicznego „porządku", ale ... miała sobą zawsze słabych i nie dopuszczała do niczyjej krzywdy. Równie skutecznie możemy odwołać się do samej logiki rzeczy, do faktu, iż wojsko, skupione przez Muśnickiego, odłączyło się przecież świadomie i celowo od zanarchizowanych band bolszewickich. Gdyby żołnierz polski chciał był rabować, byłby miał daleko więcej ku temu sposobności, pozostając w składzie rozprzężonej armii rosyjskiej i pomnażając szeregi „czerwonych gwardyj", które od miesięcy łupią bezkarnie cywilną ludność. Od tych rozbójniczych formacyj odwróciły się ze wstrętem polskie oddziały. Właśnie w obszarze t. zw. polskiej okupacyi ocalała własność prywatna, gdzieindziej obrócona w gruzy.

Lecz najskuteczniej odpiera oszczercze swe oskarżenia sama „Deutsche Warschauer Zeitung". W tym samym komentarzu, który opowiada o rozpaczliwych brakach polskiego korpusu, o jego „karnych ekspedycyach", o „paleniu folwarków" i używaniu „przemocy", czytamy czarno na białem: „Powodem do nowych rokowań (t. j. do zażądanie demobilizacyi) był fakt, że zawarte w dniach 25 i 26 lutego układy w Bobrujsku (pomiędzy komendą niemiecką i polską) nie odpowiadały już stosunkom faktycznym, zmienionym wskutek zawartego z Rosyą pokoju". Temi słowami oszczerca z „Deutsche Warschauer Zeitung", usiłujący splugawić czysty sztandar polskiego żołnierza, wymierzył sobie sam policzek dostatecznie silny. **KOR.**

List z Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa 1 czerwca.

(Aresztowania. — Usprawiedliwienia. — Pogłoski. — Rada Stanu. — Na cele publiczne. — Plaża nad Wisłą. — „Łazienki" dla okupantów. — Dzieje samochodu. — W kółko.)

Ostatnie dni były okresem wzmożonej pracy niemieckiej policyi kryminalnej. Dokonano całego szeregu aresztowań wśród działaczy najrozmaitszych obozów politycznych. Silne wrażenie wywołało aresztowanie Władysława Grabskiego, który w kwietniu b. r. powrócił z Rosyi. P. Grabskiego aresztowano niespodzianie, na ulicy, i wywieziono go do Modlina. Klasyczny komunikat o tem aresztowanu umieściła „Deutsche Warschauer Zeitung". Komunikat ten przypomina żywo podobny elaborat ogłoszony po aresztowaniu Piłsudskiego. Dowiadujemy się zeń, że Grabskiego aresztowano dla dobra społeczeństwa polskiego, że nie uznawał on faktycznie Rady Regencyjnej etc. etc. Po aresztowaniu Piłsudskiego pisano, że aresztowania tego dokonano „na skutek żądań patryotów polskich"; teraz czytamy w komunikacie oficyalnym, że „na knowania Grabskiego zwrócono nawet uwagę ze Szwajcaryi". Kto? Co znaczy enigmatyczny styl tej uwagi? Tchórzliwe gesty ... nie oszukają nikogo.

D. 30 maja aresztowano też znanego publicystę, p. Władysława Rabskiego, który przed tygodniem powrócił z Rosyi.

Echa zajść w korpusie Muśnickiego i w II-gim korpusie polskim żywo ozwały się w Warszawie. Mówiono, że na tle zwolnienia Muśnickiego od przysięgi przez R. de Regencyjną powstał żywy zatarg między Radą Regencyjną a gen. Beselerem, mówiono nawet o zachwianiu gabinetu. Ze sfer rządowych mówią o zwołaniu Rady Stanu w końcu czerwca. Zdaje się jednak, że i ten termin jest przedwczesny. Tymczasem ... że bez naszej wiedzy i udziału zapadną stanowiące o nas decyzye.

W tych dniach zorganizowała się ostatecznie Rada Miejska, powołując na wiceprezesa p. Artura Śliwińskiego. Prezesem jest, jak wiadomo, p. Ignacy Baliński.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy na stałe pełnomocnik papieski J. E. ks. dr. Achilles Ratti, protonotaryusz Apostolski. D. 30 maja odbył J. E. ks. Wizytator uroczysty ingres do katedry i celebrował sumę i procesyę Bożego Ciała.

Pierwszy tydzień maja poświęcony był kweście na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej. Zbiórki uliczne, przedstawienia teatralne, sprzedaż jednodniówki, staranie wydanej

przez Tow. Literatów i Dziennikarzy, przysporzyły nie mało grosza na tak pierwszorzędnej wagi instytucyę społeczną. Wogóle ofiarność społeczeństwa nie słabnie stosunkowo do fatalnych warunków egzystencyi. Przyjął się obecnie chwalebny zwyczaj w warszawskich sądach pokoju. Oto w wypadkach, w których strony na wniosek sędziego przystają na ugodowe załatwienie sprawy, pozwany kwotę, która ma zapłacić tytułem kary, składa na szkoły polskie w Chełmszczyźnie. Piękny ten zwyczaj kładzie z jednej strony kres zgubnemu pieniactwu o błahą częstokroć sprawę, z drugiej bogaci zasoby narodowego skarbu.

Sezon letni trwa. Jakże inny od dawnych. Nie wywozi się już teraz polskiego grosza do żadnych badów. Piękna jest plaża nad Wisłą i dobre powietrze w skaryszewskim parku. Ale niebardzo korzystać mogą nawet z swoich parków niepodlegli warszawiacy. Rozporządzenie władz niemieckich zamknęło „Łazienki“ od godz. 1 w południe do 5-tej wieczorem dla „ludności cywilnej“. W tych godzinach tylko umundurowanym osobistościom od „Musketiera“ w górę wolno przechadzać się po królewskich ogrodach. Wolno im to zresztą czynić przez całą dobę.

Do wspomnień należy wiosna lat dawnych. Alejami Ujazdowskiemi zaledwie od czasu do czasu przemknie jakiś reumatyczny, zda się zębami dzwoniący tramwaj. Gdzież ten korowód jeźdźców, powozów, samochodów? Chociaż przybył Warszawie w ostatnich dniach jeden nowy samochód i to nie byle jaki. Samochód ten przysłał w podarunku premierowi p. Steczkowskiemu dowódca byłego już dzisiaj korpusu wojsk polskich, generał Dowbor-Muśnicki. Ciekawa jest historya owej maszyny. Darował bowiem ten samochód marki „Rol—Rolls“ król Anglii i cesarz Indyi Jerzy V. kuzynowi swojemu i sprzymierzeńcowi, samodzierżawnemu carowi Wszech Rosyi Mikołajowi II. Kiedy jednak sytuacya zmieniła się o tyle, że pułkownik Romanow żadnego samochodu nie potrzebował, wtedy „Rol-Rolls“ zagarnął głównodowodzący armii rosyjskiej generał Krylenko. W walce bolszewików z wojskami polskiemi automobil wpadł w ręce 1-go korpusu, jako łup wojenny, a dziś wozi premiera gabinetu ministrów Królestwa Polskiego. Oby go wiózł w jaknajszybszem tempie ku lepszym czasom i oby, acz koalicyjną tradycyą obciążony, szczęśliwie umknął wszelkim rekwizycyom.

W ostatnich dniach wiele mówiono w Warszawie o rozwiązaniu kilka już razy odkładanem, t. zn. austro-polskiem. W związku z tem pojawiły się pogłoski o mianowaniu kanclerzem Rzeszy ks. Hatzfelda, a austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych hr. Adama Tarnowskiego. Rozlepiony na ulicach (strajk zecerski!) komunikat biura Wolffa w nekrologowym zredagowany tonie obwieścił wszem wobec, że żadnego rozwiązania nie było, a projekt austro-polski „pogrzebano raz na zawsze“. Potem znowu poszły z ust do ust zaprzeczenia tym zaprzeczeniom. I tak w kółko. **Al.**

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Samostanowienie narodów i jego praktyczne przeprowadzenie. — Echa chełmskie. — Protest prymasa belgijskiego.)

Rzucone w świat hasło samostanowienia narodów zajmuje coraz bardziej umysły. — W ocenianiu tegoż prawa spotykamy się zresztą ze sprzecznościami. Dla jednych bowiem, jest ono istotnie hasłem, groźną dotychczasowemu porządkowi państwowemu w Europie, dla drugich przedstawia się ono jako zapoczątkowanie nowej szczęśliwej ery dla znękanej ludzkości. Mało dotychczas zajmowano się trudnościami, na jakie natrafi to hasło w razie praktycznego przeprowadzenia. Poświęcił tej sprawie obszerny artykuł O. Robert v. Nostitz-Rieneck T. J. w „Stimmen der Zeit“ (zeszyt kwietniowy) pt. „Ein ...schlagwort“; rezultaty jego dociekań są bardzo niekorzystne dla głoszonego hasła.

Z początkiem wojny mało oficyalnie brane pod rachubę, ledwo tu i ówdzie przenikało do opinii, gorliwie natomiast propagowane było przez „nową internacyonałkę“ z Leninem i Trockim na czele. Od nich to jeszcze w październiku 1914 w piśmie ulotnem danem z Zurychu w warunkach, pod którymi mogłyby ludy porozumieć się ze sobą (nie dyplomaci!) żądali „pokoju bez kontrybucyi, prawa stanowienia narodów o sobie, zjednoczonych stanów Europy bez monarchii, bez stałych wojsk i panujących feudalnych kast i bez tajnej dyplomacyi“. Od niedawna konferencyi sztokholmskiej tak to hasło zajęło opinię, że jak się miał wyrazić jeden austryacki członek Izby panów, obawiać się należy, że „raz puszczone w kurs już tak nie będzie mogło być cofnięte, jak i prawo powszechnych wyborów“. Weszło ono nawet do oficyalnych aktów państwowych, a hr. Karolyi wyraźnie twierdził, „że cały świat cywilizowany dąży do samostanowienia narodów“.

Prasa socyalistyczna nie miała dość słów na wychwalanie nowej idei, tylko jeden towarzysz w „Glocke“ z 26 stycznia 1918 r. ośmielił się twierdzić, że jest ona „liberalno-mieszczańska“, „zupełnie utopijną“, „do tyrannii“ i mieści w sobie „ziarno reakcyi“. Niejasne to słowo zawiera — wyraża autor — pojęcie suwerenności ludu (według doktryny Rousseau) i republiki jako jedynie uprawnionej formy rządu. „To wolno od Boga (jeżeli nie powiedzieć bezbożne) prawo państwowe jest przekleństwem przyszłych czasów“ — powiada O. v. Nostitz. Racye są te, iż różnie je pojmować można. Jak je praktycznie w życie wprowadzić? „Jeżeli już jego bolszewicki początek jest zagrażający, to nie mniej jak się zdaje groźny jest ukryty sens“. Krótko mówiąc: „wola ludu jako jedynego posiadacza suwerenności“. Stąd też i bolszewicy mniemają, że kłamstwem i głupstwem jest mówić o samostanowieniu narodów i o stanach zjednoczonych Europy bez usunięcia monarchii. Samostanowienie narodów? Jak to słowo lud (Volk) zrozumieć? czy jako natio (przez jedność mowy), czy jako jedność państwową Staateinheit jak np. szwajcarski lud?). Pewnem jest to, że pierwszym i pierwotnym posiadaczem suwerenności jest lud ze swymi rządami. Chrześcijańska nauka o państwie — powtarza za Biederlackiem — zupełnie wyklucza samostanowienie narodów. (Nationen). Albo „lud“ rozumieć można jako zespół rodzin, których żywiciele utrzymują się z pracy rąk. Do nich ograniczać „suwerenną wolę ludu“ znaczyłoby tyle, co uznawać „suwerenność rad robotniczych i żołnierskich“, byłoby to zbliżeniem się do bolszewickiego militaryzmu i czerwonej gwardyi. Albo oznacza się nazwą lud „ogół rządzonych w odróżnieniu i w przeciwieństwie do rządów“; to w takim razie toruje się drogę do despotyzmu większości albo anarchii indywidualizmu.

Jak zresztą przeprowadzić to prawo przez plebiscyt czy referendum? I tu się okazuje cała trudność. Na kogo się tu powołać? Na lud? Kto on jest? Trzeba bowiem wyłączyć kobiety, które prawie nigdzie nie mają politycznych praw, dalej młodzież, dzieci, zbrodniarzy, infamisów, słabych na umyśle itd. Zostanie więc mała cząstka (?). Czy to ma być „suwerenny lud?“. Ponieważ nigdzie nie ma zgody w danej sprawie politycznej, więc trzeba odjąć i tę niezgadzającą się mniejszość. Cała więc zgodna w jakiejś sprawie reszta ma ogółowi narzucać swą wolę. Ale skądże ma ona suwerenność? Może od ogółu? a więc istne błędne koło. Choćby wciągnąć i tych, co dotychczas nie mają praw politycznych to i tak pozostaje problem „woli większości“. Ale dlaczegóż ona ma być miarodajna dla ogółu? Twierdzą niektórzy, że dlatego, iż ma siłę; więc większość tworzy prawo, bo ma siłę — to już prosta droga do zasady: siła przed prawem!

Rezultatem dociekań O. v. Nostitza jest, że to „prawo (samostanowienia) jest osłoną dla republikańskiej idei i antymonarchicznych dążności“, za któremi stoi loża. Stąd też dla katolików miarodajnem ma być zdanie Apostoła św. Piotra: „Boga się bójcie, czcijcie króla, miłujcie braci“.

W „Tag“ (106) zarzuca p. Reschdau kuryi, że po raz pierwszy w zewnętrznem swem wystąpieniu wypadła z roli, gdy powitała wzięcie Jerozolimy jako wynik krucyaty. Berliński mentor dziwne sobie uformował pojęcie o tem wiekopomnem zdarzeniu, jakiem było wyzwolenie miejsca świętego z rąk niewiernych. Widocznie według jego pojęć powinni byli w Rzymie ubolewać, albo co najmniej milczeć.

Inny korespondent tegoż pisma sławny prof. Dietrich Schäfer omawiając sprawę Chełmszczyzny, poucza nas, że „państwo ukraińskie (ruskie) jest starsze od polskiego i równie wcześnie, ba nawet wcześniej zwróciło się ku chrześcijaństwu i kulturze“. — Wzburzenie Polaków świadczy „o pozbawionym wszelkich skrupułów egoizmie tego narodu, który występuje w całym przebiegu jego dziejów. Suwerenne lekceważenie praw sąsiedzkich było od dawna rysem polskiej kultury państwowej“. Wtóruje mu Dr Dornseiff z Brügge, który nie widzi w odłączeniu Chełmszczyzny „zdrady polskiej i katolickiej sprawy“. Ciekawy jest jego dowód na „ukraińskość“ Chełmszczyzny i wielkie znaczenie tego kraju dla nowego państwa. Oto hetman „Chełmitzki ma w imieniu swem Cholm (po polsku Chełm“).

Pisma szwajcarskie donoszą o „śmiałym proteście“ kardynała Merciera z okazyi rekwizycyi dzwonów i organów w Belgii. — Prasa Rzeszy nic nie wspomina o tym nowym kroku nieugiętego prymasa, „niekoronowanego — jak go nazwano — króla Belgii“. **Peem.**

MAŁY FELIETON.

Buł i kapelusz.

(Z bajek wojennych.)

Teraz, kiedy o głowy ludzkość mało dba,
Ale za to rozmyśla każdy człek o bucie;
Dziś, gdy czterysta marek kosztuje obucie;
But zaczął na kapelusz patrzeć, jak na kpa,
I raz mówi do niego w niesłychanej bucie:
— Chapeau bas!

Ty z filcu zajęczego lub z sierci wielbłąda
Arystokrato, nobilitujący twarz;
Ty, który, zużywany mało, dłużej trwasz;
Ty... wy, którzyście w górę zadzierali ronda!
Dziś się na autorytet świat, na mój, ogląda
Nie na wasz!

Chód, pochód i postępu marsz jest, powiedz, czyj?
Butów. A kapelusze cóż dobrego dały?
I dlatego przed butem z głów będą spadały,
Dlatego pospadają same głowy z szyj,
A przycisną świat wszystek buty (w nich pedały):
Przeto drżyj!

Wy, którzyście na wierzchu byli, precz — na spód!
Huragan was postrąca, jak liszki z jabłonek.
Ty, kapelusz, ty kłaków sprasowanych łat,
Jesteś wraz z swoją głową niepotrzebny członek,
Gdyż podstawą człowieka, mówiąc bez osłonek,
Kto jest? — but.

W przyszłej, poziomej, twardej, jak podeszew [szkole
Od nas się będzie, ojców, uczył syn i wnuk,
Że iść, tupać i kopać nie można bez nóg;
I na wyrywki będzie umiało pacholę,
Że nogi, przez but bronnej, żaden nie ukole
Ostry głóg.

Dawniej, gdyś się za głupie ruble obuł pięć,
Mówiono o kimkolwiek, że jak but jest głupi.
Dziś mądrym Salomonem jest ten, kto but kupi,
A gdyś kupił, to szanuj, ochraniaj go, szczędź.
Ja dziś — to, kapeluszu, niech cię nie osłupi —
Głupim zwę'ć“...

Kapelusz pogardliwie, wysoko od buta,
Milczał, wreszcie z godnością rzekł te kilka słów:
— „Ludzkość, choćby w najdroższy była but obuta,
Nie postąpi daleko, jeżeli bez głów,
I gdy rząd jest w nóg rękach. Skończona dysputa.
Bywaj zdrów!“

(„Tygodnik Ilustrowany“) *Jan Lemański.*

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 czerwca b. r. podwyższoną została nieznacznie przedpłata na „Głos Narodu“, a to z powodu ponownej podwyżki cen papieru, płac personalu drukarni, oraz ogromnego wzrostu wszystkich innych kosztów wydawniczych. Przedpłata wynosi obecnie:

	mies.	kwartal.	półrocz.	rocznie
W Krakowie z odnoszeniem	K 7.20	K 21.—	K 42 —	K 84.—
W Krakowie bez odnoszenia	K 6.40	K 19.—	K 38.—	K 76.—
Na prow. z jednorazową przesyłką	K 7.20	K 21.—	K 42.—	K 84.—
Na prow. z dwurazową przesyłką	K 8.—	K 24.—	K 48.—	K 96.—
Przedpł. zniż. dla naucz. ludowego	K 6.—	K 17.60	K 35.—	K 70.—

Ze względu na konieczność uregulowania nakładu prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty. Przypominamy, że czeki i przekazy pieniężne dochodzą obecnie do administracyi ze zwłoką ośmiu do czternastu dni. Dlatego aby uniknąć przerwy w ekspedycyi dziennika, konieczną jest jak najwcześniejsza wysyłka abonamentu.

* * *

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy czeki pocztowe Kasy oszczędności dla wszystkich P. T. Prenumeratorów zamiejscowych.

* * *

Dla uniknięcia nieporozumień przypominamy, że ostatni numer 116 „Głosu Narodu“ **przed bezrobociem** drukarskiem ukazał się **dn. 23 maja, we czwartek** zrana. Pierwsze wydanie „Głosu Narodu“ **po strajku** ukazało się w **niedzielę dn. 2 czerwca** zrana, **jako numer 117. Przez cały czas strajku żaden dziennik się w Krakowie nie ukazywał** — przeto wszelkie reklamacye o numery między 23 maja a 2 czerwca **nie mogą być uwzględnione.**

KRONIKA.

WTOREK 4 Wawrzyńca m.	Wschód słońca o godz. 3·36 r. Zachód „ „ 7·40 w. Długość dnia godz. 16 m. 09.

Z miasta.

Z KONGREGACYI KUPIECKIEJ. W niedzielę o godz. 12 w południe odbyło się w Izbie kupieckiej pod przewodnictwem starszego Dra Henryka Szarskiego ogólne zgromadzenie członków krak. Kongregacyi kupieckiej. Starszy Kongregacyi poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom ś. p. Julianowi Kurkiewiczowi i Franciszkowi Zajączkowi, poczem przedłożył sprawozdanie z działalności Rady za rok 1917, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej, oraz zamknięcie rachunków i udzielono podskarbiemu absolutoryum. Ogólne zgromadzenie uchwaliło przedstawiony przez podskarbiego budżet na rok 1918, przyczem, oprócz zwyczajnych wydatków rokrocznie preliminowanych, przyznano znaczniejsze subwencye, a to dla Akademii handlowej za 2 lata 2000 koron, na bursę, założyć się mającą dla praktykantów handlowych 1000 koron, na rzecz funduszu dla kupców i praktykantów powracających z wojny 500 koron, dla Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej na urządzenie kursów religii 20 koron i t. d. Również przyjęto do wiadomości złożone przez Marcelego Dutkiewicza sprawozdanie z działalności, powstałego z inicyatywy Rady Kongregacyi, „Zjednoczenia kupieckiego“ w Krakowie i postanowiono zaapelować do członków Kongregacyi, by jak najliczniej do Zjednoczenia przystąpili.

Wreszcie dokonano wyborów do Rady Kongregacyi. Wybrani zostali: starszym Dr Henryk Szarski, podstarszym Dr Władysław Nieć, podskarbim Wiktor Suski, radcami Aleksander Adelmann, Józef Bielicki, Marceli Dutkiewicz, Jan Kanty Federowicz, Dr Leopold Macharski, August Porębski, Józef Rudnicki, Leon Schiller, Zenon Skalski i Czesław Śmiechowski. Do komisyi kontrolującej powołano Władysława Czarnka i Adolfa Ryglickiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Aszantka“ Wł. Perzyńskiego, która w świetnej obsadzie, jaką tworzą pp. Zarzycka, Górska, Kosiński, Bończa, Żarski i Jednowski, cieszy się w tym sezonie niesłabnącem powodzeniem. Jutro „Zaczarowane Koło“ L. Rydla, które na naszej scenie doszło obecnie sześćdziesiątego przedstawienia, nie tracąc od dnia premiery nic ze swej wielkiej siły atrakcyjnej i powodzenia, jakie temu pięknemu dziełu poetyckiemu zawsze u nas towarzyszy.. W obecnem wznowieniu rolę Młynarki dublują pp. A. Rotter i R. Łuszczkiewicz-Gallowa, występująca dzisiaj. We czwartek patryotyczny dramat L. Rydla — „Na zawsze“.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj występuje scena ludowa z interesującą premierą, sztuką Małeckiego — „Grochowy wieniec“. Pełna staropolskiego humoru, rycerska komedya zapowiada się bardzo dobrze, dzięki obsadzie, złożonej z najlepszych sił sceny ludowej: Ruchę gra p. Bilińska, Elżbietę — Urbanowicz, Tulską — Wielgard, Ołtarzowski — Boelhke, Paska — Kucharski, oraz pp. Wostrowska, Konarski, Schmid, Topolski, Korecki i Czarnowski, który reżyseruje tę sztukę. Akcyę ożywiają tańce: krakowiak i polonez w I akcye. „Grochowy wieniec“ powtórzony będzie we czwartek 6 b. m. Jutro „Orfeusz w piekle z p. Miłowską i Millerem w partyach głównych.

40-GODZINNE NABOŻEŃSTWO. Dnia 7 bm. rozpocznie się w kościele SS. Służebnic Serca Jezusowego czterdziestogodzinne nabożeństwo; zakończenie w niedzielę o godz. 5 wieczorem z kazaniem i procesyą.

PROCESYA PARAFIALNA NA PIASKU odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. Suma rozpocznie się o godz. 10. Gdy pogoda dopisze procesya postępować będzie ulicą Karmelicką, Batorego, Łobzowską i Garbarską. Zarząd parafii św. Szczepana uprasza P. T. Parafian, mieszkających przy tychże ulicach, aby według możności przyozdobili swe domy i mieszkania.

KARPIE W SADZAWCE NA PLANTACH. Kraj. Tow. rybackie, podobnie jak i co roku, wpuściło kilkaset sztuk narybku karpia do sadzawki na plantach. Towarzystwo zawiadamia o tem publiczność krakowską i poleca opiece mieszkańcom rybki, które rok rocznie tak wiele uciechy sprawiają nietylko naszym dzieciom, ale i dorosłej publiczności.

ZASIŁKI DLA RODZIN LEGIONISTÓW KRÓLEWIAKÓW. Przy zwalnianiu w roku zeszłym legionistów inwalidów, pochodzących z Królestwa, rodzinom wielu z nich wstrzymano wypłatę zasiłku. Zaległości te uczyniły już znaczne sumy. O wypłacenie zaległych sum należy czynić starania, zawiadamiając o nich Departament Opieki przy ul. Gołębiej 20. Również wstrzymano przy zwijaniu Stacyi zbornej Leg. Pol. w Krakowie wypłatę poborów aktywalnych z jenerał-gubernatorstwa lubelskiego. Jak się dowiadujemy, jenerał-gubernatorstwo to przekazało wypłatę tych poborów komendzie wojskowej w Krakowie, ta zaś oddała sprawę komendzie wojskowej w Morawskiej Ostrawie. Sumy zaległe z tego tytułu w najbliższym czasie będą wypłacone inwalidom. W większości wypadków dotyczy to poborów za marzec i kwiecień, gdyż od maja wielu otrzymało już właściwe książki inwalidzkie i związane z tem pensye inwalidzkie, ustanowione przez komisyę superarbitracyjną.

Z KRAJ. ZAKŁADU ODZIEŻY LUDOWEJ. Oddział komercyalny namiestnictwa wcielony został — jak wiadomo — do kraj. Zakładu odzieży ludowej. Zakład ten przygotowuje obecnie sposób rozdania materyału przy udziale konsumentów. Dotyczące propozycye odeszły już do namiestnictwa, a po zatwierdzeniu ich przez władzę kraj. Zakładu odzieży ludowej rozpocznie w pełni swą działalność. W ciągu maja wydawał Zakład te jeszcze tylko przydziały, które poprzednio namiestnictwo uchwaliło. Natomiast aż do nadejścia decyzyi odnośnie do nowych norm wydawania odzieży, wszelkie wydawanie materyałów będzie wstrzymane.

SUBWENCYE NA ODBUDOWĘ PRZEMYSŁU. W niedzielę dnia 26 maja odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie pow. Rady Inspektoratu zasiłkowego pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego. Po referacie c. k. inspektora zasiłkowego przyznano szereg subwencyj na cele odbudowy przemysłu. Następnie komisya w tym samym składzie wysłuchała sprawozdań radców miejskich, którym przydzieliło prezydyum miasta do referatu prośby kupców, poszkodowanych przy ostatnich rozruchach. Komisya, po omówieniu tych spraw, uchwaliła przedłożyć wnioski namiestnictwu o przyznanie odpowiednich odszkodowań.

OCHRONA DZIECI. Zach. gal. Tow. ochrony dzieci i młodzieży komunikuje: Ministerstwo opieki społecznej ułożyło pouczenie dla wszystkich Towarzystw, zajmujących się ochroną dzieci i młodzieży. Pouczenie to ma rozesłać Towarzystwom namiestnictwo, które w tym celu zażądało od zach. gal. Tow. ochrony dzieci i młodzieży zestawienia odnośnych stowarzyszeń. By życzeniu temu zadość uczynić, upraszamy wszystkie Towarzystwa krakowskie, które zajmują się ochroną dzieci i młodzieży, o podanie naszemu Towarzystwu (adres: Kraków, Grodzka 52) swej nazwy, siedziby i zakresu działania. Ponieważ sprawa jest bardzo pilna, prosimy o natychmiastowe zgłoszenia pisemne, gdyż ustnych nie będziemy przyjmować. Spis przedłożymy namiestnictwu 10 b. m., a zestawimy go na podstawie zgłoszeń nadeszłych do tego czasu, a co do stowarzyszeń zamiejscowych na podstawie katastru jaki sporządziliśmy z końcem roku 1917.

ZWOLNIENIE BIELIZNY. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, iż ministerstwo handlu zwolniło do sprzedaży detalicznej całą resztę bielizny, oraz zamkniętych dotąd wyrobów bawełnianych, jakoteż podszewek i przyborów krawieckich, znachodzących się u kupców i konfekcyonerów. Przepisy o kartach zapotrzebowania zostają w mocy także przy tych sprzedażach.

O INSTRUMENTA DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY. Biuro prezydyalne „Czerwonego Krzyża“ komunikuje: Kraj. Stow. Czerw. Krzyża otrzymuje z najróżnorodniejszych szpitali na froncie i w kraju prośby chorych i rannych o przesłanie im instrumentów muzycznych, w pierwszym rzędzie skrzypiec i ręcznych harmonij, ale także fletów i cytr. Czerw. Krzyż już dawno wyczerpał swój skromny zapas instrumentów muzycznych, oddając do dyspozycyi rozmaitych szpitali, pozostaje tedy jedynie droga gorącego apelu do ofiarności publiczności. Serdeczna wdzięczność rannych i chorych biedaków, dla których muzyka stanowi często jedyną rozrywkę i pociechę w ich cierpieniach, będzie nagrodą dla ofiarodawców. Przesyłki pocztowe, zaopatrzone napisem: „Militärische Unterstützungssache“ wolne są od opłaty pocztowej, należy adresować do Kraj. Czerw. Krzyża w Krakowie (Sekcya prasowa) ul. Basztowa 6.

WYWÓZ MATERYAŁÓW TKACKICH Z HOLANDYI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesowane koła kupieckie, iż między rządami austryackim i holenderskim toczą się obecnie rokowania o zezwolenie wywozu lepszych gatunków sukna i innych wyrobów tkackich, zakupionych w Holandyi przez austryackich nabywców. Osiadli w okręgu Izby kupcy zgłosić mają pisemnie wszystkie szczegóły zakupów, dokonanych w tym dziale w Holandyi. Zgłoszenia nadesłać należy do biura Izby przed 1 czerwca b. r.

OBŁAWA NA DEZERTERÓW. W ostatnich dniach organa policyjne w Podgórzu przy pomocy wojska zarządziły w pobliżu Ludwinowa obławę na dezerterów, których banda włóczyła się od dłuższego czasu po okolicy, dokonywała napadów i rabunków. Znaczna część przestępców zdołała ujść, przychwycono tylko dwóch dezerterów z 13 p. p.: Józefa Majtyka, lat 27 i Franciszka Sroczyńskiego, lat 22. Aresztowani włamali się do sklepiku w Gaju i skradli właścicielowi garderobę, pościel i bieliznę, wartości 17.000 koron. Inni dezerterzy, uciekając, porzucili na gościńcu różne skradzione przedmioty, między innemi 2 płaszcze, 10 par trzewików i sztylet.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Policya aresztowała Jana Pacutę, który z innymi wspólnikami, między innymi z dezerterem 13 p. p. Błażejem Kiclarskim, dokonał kilku włamań. Zachodzą silne poszlaki, że włamał się on z towarzyszami do składu K. B. K. w Podgórzu, gdzie skradziono 55 par spodni, wartości 3800 koron. Nadto podejrzanym już o włamanie się do sklepiku i mieszkania Eleonory Bergerowej w Bodzowie nad Wisłą podczas Świąt Zielonych. Skradziono tam pościel, garderobę, 59 kilogr. słoniny i t. d., wartości 4800 koron.

AWANTURY DEZERTERÓW. Dezerterzy, Jan Stanek, lat 21 i Feliks Markowski, lat 19, wraz z Maryą Boguta w stanie nietrzeźwym wywołali wczoraj wielką awanturę na ul. Dietlowskiej. Rzucali się na przechodniów i dzieci, bijąc ich i kalecząc nożami. Gdy zjawiły się organa policyjne, zaczęli uciekać, lecz zostali ujęci i aresztowani.

ZNACZNA KRADZIEŻ NA DWORCU. 15-letnia Marya Kiwacz, pomocnica pocztowa na dworcu towarowym, od pięciu miesięcy, podczas pełnienia obowiązków służbowych kradła w wielkiej ilości materyały jedwabne, trzewiki itp. Rzeczy te przechowywała u znajomej 16-letniej Apolonii Michalik. Obie aresztowano.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD ZIEMIAN GALICYI WSCHODNIEJ odbył się przed paru dniami we Lwowie, pod przewodnictwem J. hr. Bielskiego. Obrady tyczyły się głównie związanych z obecną chwilą zagadnień z dziedziny gospodarczej i poruszały nader żywotne sprawy rolnicze i lasowe. Ważnym punktem, około którego toczyła się dyskusya, była również sprawa odszkodowań wojennych, unormowania cen dla obrotu zboża na rok przyszły i t. d. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele trzydziestu powiatów.

DOBRY PRZYKŁAD. Donoszą nam: Na weselu Stanisława Kotulaka z Maryą Gliwówną w Osobnicy pod Jasłem, złożyli goście weselni K 300 na „Dar narodowy 3-go Maja“, z przeznaczeniem tej ofiary na szkoły polskie w miejscach najwięcej zagrożonych.

STRAJK GRABARZY W WARSZAWIE. „Dziennik Wspólny“ donosi: Wobec strajku woźniców taboru miejskiego i służby cmentarnej wytworzyło się położenie wielce przykre. Liczba zwłok niepochowanych wzrasta. Grozę sytuacyi potęguje fakt, który zaszedł na jednym z cmentarzy, gdzie służba nie dopuściła, by zwłoki pogrzebali grabarze-ochotnicy, którzy przybyli wraz z konduktem pogrzebowym, aby tej pracy, płynącej z obowiązku chrześcijańskiego, dokonać własną dłonią. Przeciwdziałanie tej akcyi rzuca ponure światło na poziom moralny strajkujących grabarzy.

Z MIECHOWA donoszą nam: Miechowski oddział Polskiego Tow. krajoznawczego wybrał na ogólnem zebraniu swych członków nowy zarząd, którego prezesem został inżynier Ponikiewski, naczelnik miejscowego Biura ubezpieczeń. Poprzedni prezes, mecenas Wieczorkowski, ustępując, oddał nowemu przewodniczącemu pod opiekę zbiory Muzeum oddziału, mieszczące się w gmachu poklasztornym. Zarząd główny warszawski Polskiego Towarzystwa krajoznawczego zalegalizował jednocześnie swój oddział miechowski w generał-gubernatorstwie lubelskiem, w celu ożywienia i rozwoju dalszej działalności.

RUBEL = DWIE KORONY. Kurs rubla dla okupacyi austro-węgierskiej został oznaczony na dwie korony.

JEZIORO BLED W RĘKU SŁOWEŃCÓW. Cała prasa słoweńska wyraża szczerą radość z tego powodu, iż jezioro Bled wraz z zamkiem, willami i zabudowaniami gospodarczemi znalazło się obecnie w ręku słoweńskiem. Aż dotąd właścicielką tej ważnej dla Słoweńców placówki było towarzystwo niemieckie z Wiednia, od którego nabył ją teraz Słoweniec, Iwan Kenda.

ESPERANTO NA UNIWERSYTETACH. Rząd saski postanowił kreować katedry dla esperanta na wszystkich uniwersytetach w Saksonii.

LINIA LOTNICZA PARYŻ—LONDYN. Między Paryżem a Londynem ma być wkrótce zaprowadzona poczta lotnicza. Dwóch lotników odbyło już podróż próbną na tej linii. Podróż trwała 3 godz. 20 m.

PRZEPISY NA WYRÓB MYDŁA. 1) 5 kg. łoju wytopionego, 1 kg. 70 dkg. ałunu potasowego, 15 l. deszczówki, albo 15 l. ługu z popiołu drzewnego, gotować silnie 2 godziny, potem zbierać i zlewać do form. Formy można zrobić sobie samemu z drzewa, w dnie porobić dziurki, aby woda ściekała. 2) 3 kg. popiołu bukowego, 1 kg. zwyczajnej sody, 1 kg. rozpuszczonego wapna — to wszystko złożyć w jednym garnku i wlać 15 l. czystej deszczówki, niech to stoi przez dzień i dwie nocy, mieszając często, aby się soda i wapno rozpuściły. Kiedy się ustoi zlać czysty płyn do garnka i postawić na ogniu, do czego dać 2 kg. łoju stopionego i gotować pomału 4 godziny. Po wygotowaniu wlać na brytwannę a gdy ostygnie pokrajać w kawałki.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa, na którem doc. Dr Nowaczyński wygłosi wykład p. t.: „Polyserositis".

NAUCZYCIELE LUB NAUCZYCIELKI do matematyki (29 godz. tygodniowo), przyrody (11 godz.), geografii (6 godz.) i niemieckiego (17 godz.) potrzebni w Niemcach przy Granicy (Król. Polskie). Płaca za jedną godzinę wykładu tygodniowo 250 koron rocznie, prócz tego 500 koron rocznie za wychowawstwo, ilość godzin obowiązująca nauczyciela 25—30 tygodniowo. Reflektanci proszeni są o nadsyłanie ofert z podaniem lat, stanu rodzinnego, kwalifikacyi (wykształcenie, praktyka) pod adresem: Kopalnia Kazimierz przez Granicę, Inżynier Tyszka.

Z TOW. „ESPERANTO" (Lubicz 34). We czwartek dnia 6 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. wygłosi p. Aso odczyt w języku międzynarodowym p. t.: „Zaczenie społeczne Esperanta" (La socia signifo de E.) Goście mile widziani.

W GIMNAZYUM REALNEM IM. KRÓL. JADWIGI (Pałac Spiski) odbędą się egzaminy prywatne i za osobne pozwoleniem Rady Szkolnej Krajowej wstępne do klas począwszy od II. w dniu 5 i ewentualnie 6 czerwca o godzinie 8 rano. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się 17 b. m. o g. 9 rano. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya do dnia poprzedzającego wyznaczony termin egzaminu.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI I ROCZNE z zakresu semin. naucz. dla młodzieży, przebywającej na uchodźctwie, odbywać się będą przed c. k. Komisyą egzam. w Pradze (Czechy) w b. r. tylko w czerwcu. Zgłoszenia przyjmuje do 5 czerwca przewodniczący Komisyi, Franciszek Niewolak, Praga, ul. Truhlarska 22 (gimnazyum polskie).

EGZAMIN WSTĘPNY na I. kurs państwowego Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie rozpocznie się w części piśmiennej w dniu 14. czerwca o godz. 8. Zgłoszenia piśmienne z oznaczeniem stanu rodziców i dołączeniem metryki jako dowodu ukończonego 15 roku życia i ostatniego świadectwa szkolnego należy wnosić do Dyrekcyi tego zakładu w terminie do 10 czerwca.

PRZENIESIENIA. Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora Władysława Bodzińskiego w Tarnowie do Wadowic i Józefa Wage w Wadowicach do Tarnowa.

W PRYW. GIMNAZYUM REALNEM IM. ST. JAWORSKIEGO odbędą się egzamina wstępne do kl. I., oraz (za zewoleniem c. k. Rady Szkolnej krajowej) do kl. II.—VIII. w terminie przedwakacyjnym od dnia 10. czerwca b. r.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI odbył się w prywatnem gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem w dniach 27 i 28 maja pod przewodnictwem c. k. kraj. insp. radcy T. Lewickiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Chmura Wł. (z odzn.), Czernecki Józef, Dąbrowski Edw., Geringer Józef, Kladiwa Józef, Majeran Kaz. Pragłowski Jan, Rosiński Wł. (z odzn.), Skalski Zb. Sroczyński Adam, Tokarz Fr. (z odzn.), Witkowski Witold, Wolaniecki Fr., Zabdyr Paulin (z odzn.).

ODPOWIEDZI REDAKCYI. P. Kazimierz Pawłowski, N. Targ. Książek nadesłanych żadna redakcya nie zwraca, zwłaszcza zaś nadesłanych przed rokiem. Marki odsyłamy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 4 b. m.: „Aszantka" Wł. Perzyńskiego.

Środa 5 b. m.: „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Czwartek 6 b. m.: „Na zawsze" L. Rydla.

Piątek 7 b. m.: „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.

Sobota 8 b. m: Nowość: „Strach na wróble", komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.

Niedziela 9 b. m.: popołudniu „Walka kobiet" Schribe'a i Legouvego; wieczorem „Strach na wróble" Wł. Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek 4 b. m.: Po raz pierwszy „Grochowy wieniec", komedya w 4 aktach Ant. Maleckiego.

Środa 5 b. m.: „Orfeusz w piekle".

Czwartek 6 b. m.: „Grochowy wieniec".

Sobota 8 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Niedziela 9 b. m.: popołudniu „Chory z urojenia"; wieczorem „Grochowy wieniec".

O pieśni humorystyczne dla młodzieży.

Wychodząc z założenia, że zdrowa, jędrna pieśń humorystyczna ma wielkie znaczenie w życiu młodzieży i Towarzystw młodzieży, i widząc w naszej literaturze niemal zupełną lukę pod tym względem, postanowił Związek Towarzystw młodzieży w Poznaniu zająć się wydaniem zbiorku odpowiednich humorystycznych pieśni. Związek odwołuje się do szerszych kół społeczeństwa o pomoc: o nadsyłanie istniejących już pieśni, krążących w różnych stronach w różnych kołach, oraz o świeżo skomponowane. W odezwie Związku czytamy między innemi:

Ponieważ zbiorek powyższy służyć ma przedewszystkiem zarobkującej młodzieży i to młodszej, od 14—18 roku życia, przeto nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na niektóre postulaty pedagogiczne: Pieśni nie powinny zawierać momentów erotycznych; nie powinny zachęcać w żaden sposób do picia; nie powinny być zbyt trudne i skomplikowane tak co do melodyi, jak co do tekstu; nie mają być popisowe, lecz mają śpiewać się tak, jak inne piosenki ludowe, towarzyskie; tekst powinien zawierać około 3—5 zwrotek; melodya na ogół ma być na jeden głos, ewentualnie refren może być ułożony także na kilka głosów męskich; bardzo pożądane są pieśni zawierające i w tekście i w melodyi pewien pierwiastek dramatyczny.

Honoraryum za pieśni oryginalne i nieoryginalne według umowy.

Ponieważ już zebraliśmy szereg piosenek humorystycznych, krążących w różnych stronach lub też drukowanych w śpiewnikach zbiorowych, przeto prosimy, aby unikając niepotrzebnej pracy, ewentualnie przedtem podać nam początki tekstów piosenek odnośnych.

Przy tej sposobności donosimy również, że chętnie przyjmujemy do druku odpowiednie dla modzieży wiersze humorystyczne, kuplety, żarty muzyczne, monologi, dyalogi i t. d.

Usilnie prosi o poparcie i uwzględnienie powyższej odezwy.

Związek Towarzystw młodzieży
Poznań, ul. Wilhelmowska Nr. 1.

Nauka, literatura, sztuka.

„PAN TADEUSZ" W JĘZYKU ANGIELSKIM. George Raphal Noyes, Amerykanin, członek uniwersytetu w Kalifornii, dokonał przekładu „Pana Tadeusza" na język angielski.

NOWE KSIĄŻKI.

Wawrzyniec Surowiecki: „O upadku przemysłu i miast w Polsce". Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1918 r.

J. W. Kosmowska: „Tadeusz Czacki 1765—1813". Wydaw. Arcta. Warszawa. 1918.

Dr T. Heryng i Dr Osmolski: „Hygiena sportu". Wydanie II z rysunkami 1918 r. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1918.

Ks J. St. Adamski: „W imię Ojczyzny polskim rodzinom". Poznań. Nakł. druk. i ks. św. Wojciecha. 1918.

Z ostatnich dni I-go korpusu.

Za kijowskim „Przeglądem Polskim" donosi „Naprzód": Od przybyłych z Bobrujska dowiadujemy się, że legia oficerska po podpisaniu przez generała Karnickiego znanej umowy ważyła się na czyn rozpaczliwy: Oto zaaresztowała gen. Dowbor-Muśnickiego, znajdującego się w Bobrujsku. Po 6 godzinach aresztu gen. Dowbor-Muśnicki został uwolniony. Echo tego znajdujemy w następującej depeszy:

Kopia depeszy komendanta twierdzy Bobrujska i dowódcy II. dywizyi do komendanta Żłobina Nr. 146, wysłana 22 maja b. r. o godz. 5-tej m. 30, otrzymana o godz. 5 min. 5.

Do komendanta m. Żłobin. Dowódca korpusu gen. Dowbor-Muśnicki był chwilowo zaaresztowany przez grupę szaleńców. Obecnie jest uwolniony. Pełni swoje obowiązki. Rozkazał stosować się do swego rozkazu, pozostawać spokojnie na miejscu. Podpułkownik Jazwiński.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w tych samych dniach, w których żołnierz polski 2. korpusu drogo sprzedawał swój honor pod Kaniowem, wojska polskie korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego zostały zaatakowane prze silniejsze oddziały bolszewickie, w sile około 8000 piechoty, 3—4 szwadrony kawaleryi i kilku dział. Atak był skierowany na polskie oddziały forpocztowe po lewym brzegu Dniepru. Po paru mniejszych i większych walkach bolszewików odparto.

Rzecz sama nie miałaby większego znaczenia, gdyby nie fakt, że wojska bolszewickie nie z własnej woli zaatakowały polskie oddziały.

Według powszechnej opinii i zgodnych wiadomości z tamtych stron otrzymanych, akcyą bolszewicką kierowały powne sfery, którym istnienie korpusu polskiego, od czasu zwolnienia go z wszelkich względem Rady Regencyjnej obowiązków było solą w oku!

Wiadomość powyższa zgadza się zatem z podaną przez nas poprzednio za „Głosem Kijowskim", że w tym samym dniu 10 maja, gdy na wojsko polskie napadnięto pod Kaniowem, bandy bolszewickie wykonały jednocześnie napaść pod Mohylowem na wojska I-go korpusu.

Zgodność terminu jest istotnie uderzająca. Napaść bolszewików stanowi osobliwe pendent do twierdzeń prasy niemieckiej, jakoby to wojska polskie wzniecały niepokoje na „wielkorosyjskim froncie".

Oskarżeni w Marmarosz Sziget.

Jak donoszą z Huszt, przed sądem wojennym w Marmarosz Szigot stanie 114 oskarżonych legionistów. Najciężej oskarżeni są:

Kapitan Gorecki o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa, nieuprawnionego werbunku, spisku dezercyjnego, rokoszu, uczestnictwa w morderstwie, gwałtu publicznego, wreszcie kradzieży przez wydanie dla Polskiego Korpusu Posiłkowego 550.000 K, mundurów i prowiantów; rotmistrz Norbert Okołowicz o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa; nieuprawnionego werbunku, spisku, buntu, rokoszu i kradzieży; X. Józef Panaś o zbrodnię nieuprawnionego werbunku, spisku, buntu i rokoszu; major Włodzimierz Zagórski o zbrodnię niedozwolonego werbunku, spisku, buntu, gwałtu publicznego i kradzieży; podporucznik Rudzki o zbrodnię nieuprawnionego werbunku, uwiedzenia do naruszenia przysięgi wojskowej, buntu i kradzieży; porucznik Roman Gliniecki o zbrodnię nieuprawnionego warbunku, spisku, buntu, rokoszu i kradzieży.

Wszystkim powyższym grozi kara z § 328 a. wojskowej ustawy karnej, który przewiduje jedynie karę śmierci przez powieszenie z tem, że prawo ułaskawienia przysługuje tylko cesarzowi.

Dalej oskarżeni są o nieuprawniony werbunek, spisek dezercyjny, kradzież, a częściowo o bunt: rotmistrzowie: Kucz, W. Nikk i S. Torma; kapitanowie: Bold, Łapicki i Przepiliński; porucznicy Barzykowski, Bogdanowicz, Ćwiertniak, Dr Kończącki, Łakociński, Ocetkiewicz, Ruciński, Sidorowicz, M. Sroczyński, Dr Tarkowski, Wierzchlejski, W. Zahorowski i J. Żuławski-Szeliga; podporucznicy: Ablewicz, Bełdowski, Bałanda, Czopp, Frosołowicz, German, Goldman, Graff, Homme, Józwa, W. Kossowski, Krogulski, Kułakowski, Lambert, Majewski, S. Marek, J. Mitschein, Popiel, Rechowicz, Rudka, Szwajkowski, Tegnerowicz, Waligórski, Wróblewski, A. Wallner, Z. Wasserrab, S. Zygmunt; chorążowie: Baryś, Bielowski, Biliński, E. Charzewski, Chrobak, Czyżewicz, H. Dłużyński, Gromczakiewicz, Gumiński, Goebel, Gruszka, Imielski, Korabiowski, S. Knapski, Kurowski, Łazarewicz, Mazaraki, Miodoński, Misiak, Mrowec, Nordwind, Ostrowski, Paszkowski, Piro, Płatek, Prus, Sapecki, S. Sroczyński, Stanczykiewicz, Seredyński, Uziębło, Wierzbicki, Zabokrzycki, S. Załeski; plutonowi: Grodzicki, Jastrzębski, Rud, Wardas; sierżanci: Czerny, Drewniak, Kusinowicz, Majewski, Pachoński, Szmidt, Zaleski, Zubrzycki; kaprale: Brzezon, Cholewa, Chojnacki, Pyzikiewicz, Różycki, Turek; legioniści: Goray, Fiiak, Kus, Macioch, Pyć, Riss, Wilk.

Wreszcie kapitan Lewartowski i podporucznik Jan Skrzyński oskarżeni są o współwinę, ponieważ wiedząc o spisku dezercyjnym, nie zawiadomili o tem władzy.

Świadków powołano do rozprawy 123.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 3 czerwca:

Koło Fossalty nad dolną Piave udaremniliśmy ogniem działowym i miotaczy min próbę nieprzyjaciela przeprawienia się przez rzekę. Na wielu miejscach frontu południowo-zachodniego odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Jeden z tych oddziałów ujęto koło miejscowości Bezzecca.

Czynność artyleryi była wszędzie bardzo ożywiona.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 3 czerwca:

Zachodni teren wojny

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **Chwilami ożywiała się walka artyleryi. Odparto nieprzyjacielskie ataki częściowe na zachód od Balleiul i na północ od Lys.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W celu zastąpienia angielskich i francuskich korpusów armii, rozbitych naszym atakiem, oraz celem poparcia silnie już przerzedzonych dywizyi, sprowadzonych na pole bitwy, pospiesznie z armii sąsiednich wystąpiły do walki nowe związki francuskie, sprowadzone z bardzo odległych frontów.**

Na północ od Aisne próbowały one daremnie utrzymać wskazane im stanowiska. Po zaciętej walce w rowach odparliśmy je w kierunku Moulin Sous Touvent—St. Christophe—Vingre.

Na południowy zachód od Soissons wzięliśmy Chaudun. W ataku posunęliśmy się naprzód poza kempę Savieres aż do wschodniego kraca lasów Villers Cottevets.

Na południe od Quercq wykonał nieprzyjaciel kilka przeciwataków. Odparto je krwawo. Zyskaliśmy na obszarze poza Sourchamps i Montiers i zajęliśmy wzgórza na zachód od Chateau Thierry.

Nad Marną między Marną a Reims położenie nie zmieniło się. Nasze eskadry rzucające bomby zaatakowały skutecznie linie kolejowe, prowadzące ku polu bitwy, zajęte silnie transportem wojsk.

Zestrzelono 31 nieprzyjacielskich samolotów. Porucznik Menkhoff zwyciężył w walce powietrznej po raz 29 i 30, porucznik Loewenhardt i Udel po raz 25-ty.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin dnia 3 czerwca. Urzędowo donoszą wieczorem:

Na południowy-zachód od Soissons nowe postępy. Przeciwataki po obu stronach brzegu.

UPORCZYWE KONTRATAKI FRANCUSKIE.

Wiedeń. B. kor. Komunikat francuski z dnia 2 b. m. popołudniu: Niemiecki nacisk trwa z wielką siłą na froncie między Oise a Marne. Na północ od Cerlepont i Moulin Niemców odrzucono. Na południe od Aisne zajęte przez Niemców miejscowości Longpont, Corcy Favorolles, Troesnes zdobyte zostały powrotem energicznym kontratakiem. Nad Marną Niemcy dotarli do wzgórz na zachód od Chateau Thierry. Francuzi trzymają cześć miasta, leżącą na lewym brzegu. Droga Dormans—Reims po gwałtownych walkach na południe od Olisey Violaues i Valle en Tardenois została nieco przekroczona przez Niemców.

POLEMIKA Z WIEŻĄ EIFFLA.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Niemcy chca oszczędzić Reims! Atak przeszedł obok miasta. Otoczyli oni Reims z trzech stron, lecz Francuzi trzymają się z uporem tego kawałka ziemi, który nie ma żadnego znaczenia taktycznego ani strategicznego, gdyż wszystkie wzgórza otaczające miasto najdują się bez wyjątku w rękach niemieckich. Zamiast opróżnić miasto, doprowadzają Francuzi do tego, aby je zburzono zupełnie strzałami. Wielkie miasto francuskie pada pastwą płomieni a depesza iskrowa francuska z wieży Eiffla głosi światu: Trzymamy Reims!

NAD MARNĄ.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Przez zajęcie północnej części Chateau Thierry i wzięcie szturmem Verneuil front Marny obecnie rozszerzył się na przeszło 25 kilometrów. Ostrze klina atakowego przekształciło się w szeroką linię bojową.

REZERWY FOCHA WKROCZĄ.

Londyn. B. kor. Pisma angielskie z dnia 29 maja wyrażają się o wynikach bitwy nad Aisne z mniejszą pewnością, niż dzień przedtem. „Times" powiada: Dotarcie Niemców do Vesle przemienia ich ataki w operacye o wielkiem znaczeniu i niejakiem niebezpieczeństwie. „Daily Nevs" piszą: Jest to straszny skutek, zapowiada on zmianę celu z portów kanału na Paryż. Rezerwy Focha wkroczą, aby znowu przywrócić równowagę.

BITWA NAD PARYŻEM.

Paryż. B. kor. „Matin" donosi: Nad okolicą Paryża stoczono w nocy gwałtowne walki z niemieckimi lotnikami. Jednemu samolotowi niemieckiemu udało się przedrzeć ponad Paryż. Cztery osoby ranne od bomb.

Czesi w drodze do Władywostoku. Walki z czerwoną gwardyą.

Moskwa. B. kor. Pet. aj. tel. Rewolta wojsk czesko-słowackich, które ciągną do Władywostoku, skąd mają być wysłane na zachodni front, zakończyła się gwałtownem starciem z wojskami sowietu, stojącemi w Penzie. Czesi i Słowacy stawili zacięty opór czerwonej gwardyi, która chciała ich rozbroić. Komisarz ludowy dla spraw wojny Trocki wysłał okólnik do wszystkich organizacyi kolejowych na wschodzie, w którym zakazuje kolejom syberyjskiem przewożenia wojsk czesko-słowackich. Wedle nowego rozkazu wszyscy uzbrojeni Czesi i Słowacy, którzy z bronią w ręku dostaną się w ręce czerwonych gwardzistów, mają być natychmiast rozstrzelani. Celem odcięcia zrewoltowanym wszelkich połączeń i uniemożliwienia im przedostania się do Władywostoku, kilka linii kolejowych wstrzymało ruch, np. linia Penza—Rusajewska i Ufa—Czeliabińsk. Wspomniane zbuntowane wojska stawiają stanowczy opór i w wielu walkach odniosły zwycięstwo nad wojskami rządowemi.

GOSPODARKA BOLSZEWICKA.

Lozanna. Z Moskwy donoszą: Na kongresie kolejowym stwierdził ludowy komisarz komunikacyi, że koleje rosyjskie są bliskie sparaliżowania. Linia centralno-azyatycka jest nie do użycia na przestrzeni 280 wiorst, linia z Moskwy do Woroneża, mająca długości 2500 wiorst, utrzymuje ruch tylko na przestrzeni 1048 km., linia moskiewsko-rjazańska przewozi pociągi tylko na 600 wiorstach ze swej ogólnej długości 1000 km. Linia murmańska, zagrożona teraz przez Niemców i przez Finlandczyków, nie funkcyonuje zupełnie.

SKOROPADSKIJ A MOCARSTWA CENTRALNE.

Wiedeń. B. kor. Przedstawiciele Austro Węgier i Niemiec w Kijowie wręczyli dnia 2 czerwca hetmanowi pismo, w którem rządy ich poleciły im, aby utrzymywali i pielęgnowali z obecnym rządem ukraińskim stosunki, podobnie jak z rządem poprzednim. Hetman przyjął obu przedstawicieli w uroczysty sposób i prosił, aby rządom swoim przesłali jego podziękowanie i zapewnienie, że będzie on kierował państwem ukraińskiem w ścisłej łączności z mocarstwami centralnemi.

LEGION CZESKI WE WŁOSZECH.

Zurych. Ajencya Stefaniego donosi: W Rzymie przed pomnikiem Wiktora Emanuela odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru legionowi czesko-słowackiemu, który walczy we Włoszech. Przemawiał burmistrz Rzymu, prezydent gabinetu Orlando, pułkownik Stefanowicz (Czech, służący w armii francuskiej jako lotnik), Dr. Sikrawa. Chorągiew wręczono dowódcy legionu, jen[...]łowi Grazianiemu. Na załóżenie od[...]wano hymn narodowy czeski.

„U 56".

Genewa. Ajencya Havasa donosi, że niemiecka łódź podwodna „U 56" internowana w porcie hiszpańskim w S[...] została przeprowadzoną do Santander. Załoge przewieziono do Madrytu, będzie [...] nowana w okolicy miasta. „U 56" jest pilnowana przez hiszpańską kanonierkę.

KRĄŻOWNIKI PODWODNE.

Zurych. Z Londynu donoszą, że z okazyi zatopienia niemieckiego krażownika podwodnego opisuje „Times" typ tych nowych wielkich statków. Budowa ich zaczęła się już przed rokiem. Krążowniki mają 90 metrów długości, poruszane są podczas jazdy na powierzchni motorem parowym. szybkość mają 18 węzłów na godzinę. Uzbrojenie składa się z dwóch dział 15-centymetrowych lub jeszcze cięższych. Każdy ma dwie wieżyczki pancerne.

WYBORY W RUMUNII.

Bukareszt. B. kor. Wybory do kolegium senatu dały rozstrzygające zwycięstwo rządowi. Na 60 miejsc, zwolennicy rządu uzyskali 56.

Nowe narady austryacko-niemieckie.

Wiedeń. B. kor. Hr. Burian udaje się d. 10 b. m. do Berlina, aby złożyć wizytę kanclerzowi. Przy tej sposobności odbędzie się wymiana zdań o wszystkich kwestyach, dotyczących obu państw, a wymagających załatwienia. Do definitywnego rozstrzygnięcia poszczególnych spraw, które będą tworzyły przedmiot obrad, zdaje się jednak nie przyjdzie, ponieważ wewnętrzne prace wstępne i obrady potrzebne dla ułożenia w całość całego kompleksu spraw pozostających ze sobą w związku, ani w Austro-Węgrzech ani w Niemczech nie dojrzały jeszcze tak dalece, aby można je już w czasie podróży berlińskiej hr. Buriana zakończyć. Konferencye, które będą się odbywały z okazyi spotkania w Berlinie, będą kontynuowane po obustronnem powzięciu decyzyi, co ma nastąpić w przeciągu krótkiego czasu i doprowadzą prawdopodobnie wkrótce do ostatecznego wyniku.

Wiadomości telegraficzne.

Węgry obiecują pomoc.

Budapeszt. B. kor. Min. żywnościowy ks. Windischgraetz oświadczył dziś w Izbie magnatów, że szybkie zarekwirowanie żniwa jest jedyną drogą do zabezpieczenia zaprowiantowania kraju i armii. W przeszłości nie mogliśmy zastąpić niedoborów w Austryi, ale może tym razem będziemy mogli jej pomódz, jeżeli będzie możliwem, zarekwirować całe żniwa.

Smutny koniec bolszewickiego prezydenta.

Moskwa. B. kor. Reuter. Prezydent bolszewickiej komisyi republiki dońskiej został powieszony przez kozaków nieprzyjaznych sowietom. Był on głównym organizatorem kozaków przeciw Kaledinowi.

Walki niemieckie ze statkami rybackimi.

Londyn. B. kor. Reuter. Niemiecka łódź podwodna zaatakowała u wybrzeża hrabstwa Down flotyle małych parowców rybackich. Łódź podwodna rozkazała załogom parowców, aby udały się do łodzi ratunkowych, poczem rozpoczęła ostrzeliwanie parowców, których było 30 do 40. Z parowców tych zatonęło 12, zaś reszta uratowała się, gdyż łódź podwodna została zaskoczoną i musiała się zanurzyć.

Zgon hr. Bienertha.

Wiedeń. B. kor. Były prezydent ministrów i namiestnik Dolnej Austryi hr. Ryszard Bienerth-Schmerling zmarł dziś rano w 56 roku życia.

Dr. Stanisław Ćwikowski adwokat w Nowym Sączu
poszukuje natychmiast
rutynowanego koncypienta
pod korzystnymi warunkami. 1419

Obszar dworski Radocza p. Wadowice
wysprzedaje żywy i martwy inwentarz.
Informacyi udziela się listownie lub na miejscu. 1385

Kurtkę futrzaną w dobrym stanie kupię. 1378
Zgłoszenia z informacyami co do ceny i rodzaju futra przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod „Kurtka futrzana“.

Sarenka i rogacz
mające po jednym roku, do sprzedania. Bardzo dobrze oswojone; bawią się z dziećmi. Wiadomość: W. Zbik Gorlice, c. k. Ekspozytura Rolnicza. 1437

Zdolny samodzielny
MONTER
do dokładnych napraw i ustawiań lokomobili i maszyn nowszego systemu potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Warsztaty mechaniczne W. Schindler Kraków, Powiśle 5. 1458

Obiady domowe
z 3 dań K. 3, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1219

Ogórki kiszone całemi beczkami
ma do oddania po przystępnej cenie
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
Kraków, Rynek 29, I. p. 1431

Największy światowy wynalazek
JEST
PIWO-LIN
z którego za 60 halerzy otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa

według załączonego do każdego woreczka przepisu.

Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.

Niech każdy bez różnicy: kupiec, rolnik, przemysłowiec i osoba prywatna spieszy ten cenny produkt nabyć jeszcze dziś przed wyczerpaniem zapasów.

Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów PIWOLIN oddaje nieocenione usługi i jest w tym sezonie wprost niezbędnym artykułem życia codziennego.

CENY:

1[illegible] paczek	K	60·—	(detail. 60 hal.)
650 „	„	280·—	(detail. 60 hal.)
1300 „	„	540·—	(detail. 60 hal.)
2[illegible] „	„	1000·—	(detali. 60 hal.)

Humv. Prag VI., ul. Przemyslova 1. 1451

Rutynowanych agentów poszukujemy.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa
podaje niniejszem do wiadomości po myśli § 10. statutu Kasy, że stopa procentowa od wkładek dotąd wyżej oprocentowanych zostaje zniżona począwszy od dnia 1. lipca b. r. na $3^1/_2$% od sta.

Zawiadamia się równocześnie, że Kasa Oszczędności będzie nadal opłacać z własnych funduszów podatek rentowy wraz ze 100%-owym dodatkiem wojennym do tegoż podatku bez potrącenia go przy wypłacie wkładek. 1411

Kraków, dnia 23 maja 1918.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach
z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju
poleca firma 1143
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

WAGON GRABI
łopaty drewniane, styliska do kos i łopat, żłoby z wikliny, szczotki ryżowe i do mycia podłóg oraz różne przybory do gospodarstwa rolnego dostarcza po cenach umiarkowanych
JAR. JILEK, Pisek (Czechy).
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1266

PRACOWNIA MALARSKO-DEKORACYJNA
pod firmą
Józef Matrasiewicz obecnie Stanisław Machowski
Kraków, ulica Bracka 15
podejmuje się wszelkich robót, wchodzących w zakres malarstwa dekoracyjnego, jakoto: malowania kościołów, pokoi, tak w miejscu, jak i na prowincyi, wykonując takowe sumiennie i punktualnie. Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się WW. Panom Architektom i Budowniczym, oraz Szanownej P. T. Publiczności. 1398

Miejski teatr ludowy poszukuje
krawca (kostyumera)
od 1-go czerwca 1918 r. 1399

Adjunkta lasowego
przyjmie zaraz Nadleśnictwo dóbr Dzików. Jako wynagrodzenie otrzyma wikt, mieszkanie, opał i 150 K miesięcznie gotówką. Zgłoszenia nadsyłać do Nadleśnictwa w Budzie Stalowskiej, poczta Wola Tarnowska. 1468

Kurs rozpocznie się dnia 21-go maja 1918 r.
Konces. pryw.
Szkoła rachunkowości i buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Tel. 2113.
Obejmuje 1318
na kursach rocznych, cztero- i sześciomiesięcznych:
1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie.
8) Manipulacyę biurową.

W dobrach Ordynacyi łańcuckiej jest zaraz do obsadzenia posada 1453
BUCHALTERA LEŚNEGO
Wymagane biegłość języka niemieckiego w słowie i piśmie, znajomość podwójnej rachunkowości, studya lasowe oraz piękne pismo. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Dyrekcya dóbr w Łańcucie.

Dyrekcya gimn.-realnego w Nisku ogłasza
Konkurs na posadę filologa,
germanisty, romanisty i matematyka.
Wstępujący do zawodu zechcą załączyć odpis indeksu. Zasadnicza płaca 4800 K rocznie; każdą godzinę nadliczbową opłaca się 4 K. ryczałtem z góry. Podania wnosić należy do 15-go czerwca 1918 do Dyrekcyi Zakładu. 1467

Dyrekcya szkoły kupieckiej w Nisku ogłasza
Konkurs na posadę:
germanisty i polonisty, oraz dwu nauczycieli nauk handl.
Warunki według umowy. Podania z odpisem dokumentów należy wnosić do Dyrekcyi do dnia 1 lipca 1918. 1471

„Liga Pomocy Przemysłowej“ Filia w Krakowie
ul. Straszewskiego 28
poleca wyroby krajowe, luksusowe i prymitywne i tak:
kompletne sypialnie, jadalnie, urządzenia biurowe, meble koszykarskie, krzesła dębowe, krzesła gięte, kilimy i t. p.
po bardzo przystępnych cenach.
Zamówienia z prowincyi w każdej ilości uskutecznia się odwrotnie. Wysyłka koleją w solidnem opakowaniu. Przy zamawianiu należy podać ostatnią stacyę kolejową. 1472

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść“.** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skabaform“.

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1146

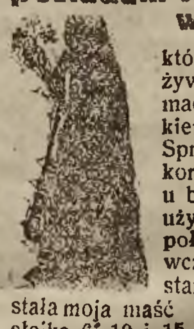
Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)
dokładne i sumienne przygotowanie do
egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochotników oraz do matury.
Wojskowych urlopowanych
przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu.
Własne skrypta i podręczniki. Honorarium umiarkowane.
Zgłoszenia pod „Egzamina uzupełniające“
Kraków, Karmelicka 46. 1248

Potrzebuje
wprawnej hafciarki i panny do szycia ornatów Związek pracy polskich kobiet Bracka 8. 1430

Potrzebna
korespondentka
polsko-czeska lub polsko-niemiecka. Wymagana znajomość stenogr. czeskiej lub niemieckiej i pisania na maszynie. Zgłaszać się do godz. 11-ej do 12-ej. — T. i A. Bata Kraków, Szewska 22. 1428

Stanisław Mitera
w Starym Sączu
fabryka kafli przyjmuje zlecenia na roboty kaflarskie oraz na wszelkie roboty nowe z własnego materyału. 1420

JA ANNA CSILLAG
posiadam 185 cm. długie olbrzymie włosy Loreley,

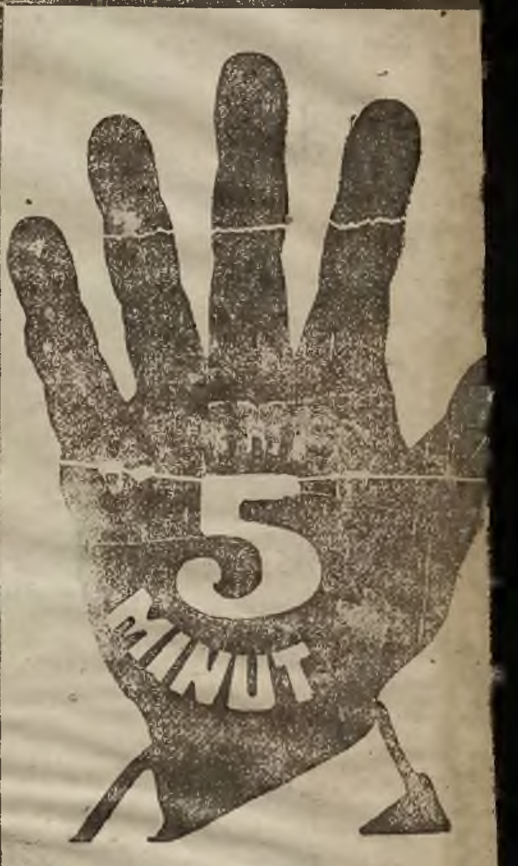


które uzyskałam po 14-miesięcznem używaniu wynalezionej przezemnie pomady. Ta pomada jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów. Sprowadza bujny porost i wzmacnia korzenie włosów tak na głowie, jakoteż u brody i u wąsów. Już po krótkiem używaniu przywraca włosom naturalny połysk i konserwuje przeciwko przedwczesnemu siwieniu aż do wysokiej starości. Jako środek wzmacniający została moja maść już dawno ogólnie uznana. Cena słoika 6, 10 i 15 koron. Pocztą wysyła codziennie za zaliczką pocztową lub za przedpłatą. 1121

Fabryka Anny Csillag, Wiedeń I., Kohlmarkt 11.

Majątek ziemski
100 do 300 morgów, ewentualnie i większy z kawałkiem lasu i dużym sadem w Galicyi zachodniej kupię. Wiadomość: Felicya Kowalska Kraków, ul. Garncarska l. 14. 1423

Związek ekon. urzędn. prof. i naucz. poszukuje 1421
obszernego lokalu w śródmieściu.
Potrzeba dwóch lub trzech sal sprzedaży, kilku pokoi na biura, ubikacyi na magazyny i piwnice. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Związku ul. Szewska l. 21 od godz. 11–1 przedpołudniem i od 5–6 popołudniu.



W pięciu minutach można z jednego kawałka
„LURION“
KREMU WOSKOWEGO NA OBUWIE
¼ klg. najlepszego kremu na obuwie wygotować.

Cena 2 korony.

Wszędzie do nabycia

Oryginalna recepta:
Rzuca się kostkę „LURIONU“ kremu woskowego na obuwie do ¼ litra wody, miesza się go, aż do zagotowania, następnie zdejmuje się z pieca i po kilku minutach mieszania wlewa się do szczelnie zamykającego się naczynia. Płyn tężeje w kilku minutach i jest gotowy

¼ klg. najlepszej jakości kremu na obuwie, który nawet w największem gospodarstwie na jeden miesiąc wystarczy.

Sposób użycia jest na każdej kopercie podany i dla każdego łatwo zrozumiały.

Skład fabryczny i wyłączna sprzedaż
„LURIONU“
KREMU WOSKOWEGO NA OBUWIE
Abteilung der Montanwachswerke A. G.
Wien, I. Bezirk, Franz Josefskai 7/9.
(Industriepalast).

Lwów, ulica Sykstuska L. 44.
Ważne dla P. T. Rolników.
Towarzystwo Akcyjne Eksploatacyi Soli Potasowych w Kałuszu
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Interesowanych, że z dniem dzisiejszym otwiera
BIURO SPRZEDAŻY
KAINITU I WYSOKO PROCENTOWYCH SOLI POTASOWYCH
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 44
gdzie z zamówieniami wprost i wyłącznie zgłaszać się uprasza
1115
Dyrekcya.
Lwów, ulica Sykstuska L. 44.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.